

WKKW widziane z bocznej trybuny

Wojciech Mickunas

W dniach 15—17 maja br. rozegrane zostały ponownie w Jarosławce już 38. Mistrzostwa Polski we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego w kategorii Seniorów i pierwsze Mistrzostwa Polski w tej konkurencji Młodych Jeźdźców (18—21 lat).

Po obejrzeniu ZOO w Drzonkowie i Strzegomiu oraz Mistrzostw niejako z bocznej trybuny, nie będąc tym razem zaangażowanym bezpośrednio z racji startu swych podopiecznych i patrząc na to wszystko nieco inaczej po rocznej nieobecności w kraju, postanowiłem zmienić nieco konwencję i zastąpić relację z MP szerszymi rozważaniami natury bardziej ogólnej dotyczącymi WKKW w naszym kraju.

Stan naszego WKKW, czołówka i zaplecze

Wyniki uzyskiwane przez naszych reprezentantów na zawodach w kraju i za granicą w ostatnich latach były często powodem do zadowolenia i świadczyły o sile naszego WKKW, stawiając je w rankingach światowych w okolicach piątego miejsca. Zeszłoroczna przegrana tylko z zespołem Wielkiej Brytanii i zwycięstwo nad ekipą USA podczas zawodów CCIO w Białym Borze mogły utwierdzić kibiców tej konkurencji w przekonaniu, że nie jest źle, ba, jest wręcz pięknie!

Spróbujemy jednak zajrzeć do „top grupy” WKKW „od kuchni” i przyjrzymy się jej dokładnie. Kadra narodowa seniorów, której limit wynosi 10 zawodników, powoływana na każde półrocze liczy ich dziewięciu. Jedno miejsce pozostaje nieobsadzone. To znaczy, że jest tylko dziewięciu jeźdźców w kraju, którzy spełniają wymogi regulaminu kadry narodowej. Są nimi: Artur Bober, lat 35 (pełni równocześnie funkcję trenera kadry narodowej juniorów), Bogusław Owczarek (22), Piotr Piasecki (35), Sylwester Piotrowski (27), Adam Prokulewicz (28), Krzysztof Rafałak (31), Krzysztof Rogowski (24), Mirosław Szłapka (31), Bogusław Jarecki (30). Szkoda jedynie, że brak jest dziesiątego, co dowodzi, że na miejsce w kadrze narodowej nie czeka tłum gotowych przywdziać reprezentacyjny frak.

Jest jeszcze rezerwa kadry narodowej z limitem 10 miejsc, mogą je zajmować zawodnicy poniżej lat 25. Miejsc zajętych jest

7. Trzy miejsca wolne, kandydatów brak. Rezerwę kadry narodowej stanowią: Krzysztof Bortko (21), Tomasz Klejn (19), Ireneusz Kondratowicz (25), Jacek Krukowski (18), Robert Kulma (21), Arkadiusz Pietruszka (20), Dariusz Witosławski (23).

W kategorii juniorów limity w kadrze i rezerwie są takie same. Kadra ma obsadzone wszystkie miejsca, rezerwa tylko 6. O czym to świadczy? Czy tak mało młodych ludzi uprawia WKKW? Czy taki jest niski poziom tych, którzy są poza kadrą i rezerwą? Prawda jak zwykle leży pośrodku.

Do Mistrzostw Polski Seniorów w 1987 r. stanęło 17 zawodników, w 1985 było ich 26, czyli o jednego więcej niż jest w kadrze i rezerwie. Nie wystartowało kilku członków kadry narodowej: A. Bober — powód bliżej nie sprecyzowany, Mirosław Szłapka — brak konia, Robert Kulma — kontuzja konia w ostatniej chwili, Dariusz Witosławski — brak konia, Ireneusz Kondratowicz (IV w 1986 r.) — brak



Medal autorstwa artysty rzeźbiarza, pana J. Kuczmierowskiego, który otrzymał dyrektor SK Płękity, hodowca Iwana, najlepszego konia w WKKW (fot. A. Różański)

konia. Po podliczeniu — 30% kadrowiczów nie startuje w mistrzostwach kraju z przyczyn od nich niezależnych, a nazywających się — brak konia.

Oto jak przedstawia się sprawa koni dla naszej czołówki (koń wybijający się: +++, koń bardzo dobry: + +, koń dobry: +). Czym kadra narodowa w WKKW dysponuje? Podaję nazwisko jeźdźcy, nazwę konia, ocenę konia i jego wiek.

A. Bober: Rosario, +++, 9, Halawa, +++, 8, Czubyryk, ++, 12. Teoretycznie jest to mocna trójka koni.

B. Jarecki: Niewiaza, +++, 11, Koper, +++, 13 i całe zaplecze bardzo dobrych młodych koni. Jest to jeden z niewielu zawodników zaopatrywanych sownie w konie przez klub, bo i ten klub ma z czego wybierać. W końcu SK Nowielice to czołowa stadnina koni półkrwi w Polsce.

B. Owczarek: Bartodziej, ++, 11 — trapiiony kontuzjami nie startował w MP, obecnie wyłączony z treningu. Zoon, +++, 9, świetny koń hodowli SK Walewice, choć w opinii lek. wet. może mieć problemy ze stawami pęcynowymi.

P. Piasecki: Igrep, +++, 12, Talizman, ++, 10 i Vardim, +++, 10, ten ostatni powraca do treningu po kontuzji. O tego zawodnika klub „Legia” dba również i zaopatruje go w konie pilnując, aby miał na czym startować.

S. Piotrowski: Sander, ++, 9, Sonet, +, 10 — leczony po kontuzji.

A. Prokuiewicz: Lagar, +++, 12, Grafik, ++, 8 i podobnie jak Jarecki kilka młodych koni hodowli SK Nowielice.

K. Rogowski: Alkierz, ++4-, 10, Czwartak, ++, 8 i kilka młodych koni. Rogowski ma na czym jeździć dzięki rozsądnej polityce wykorzystywania ogierów po ZT Biały Bór, a wynika to z zainteresowania dyrektora K. Mlickiego tą konkurencją.

K. Rafalak: Dzwiniogrod, ++, 11, od kilku lat podstawowy koń tego uzdolnionego i doświadczonego już zawodnika. Klub JLKS Sopot po sprzedaniu Dajaka, na którym K. Rafalak dwukrotnie zdobywał tytuł mistrza Polski, nie może zaopatrzyć go w odpowiednie młode konie mimo, że podobnie jak Biały Bór, ma do dyspozycji ZT ogierów półkrwi. Bywało, że JLKS Sopot na zawody WKKW przywoził pełen samochód koni, a często i dwa.

M. Szłapka: Kirkor, +, 7, Chutor, 7. Szłapka zamierzał wystartować w MP na Kirkorze mimo, iż nie jest to koń na miarę walki o medal w takiej imprezie. Kontuzja podczas ZOO w Strzegomiu uniemożliwiła ten zamiar, a szkoda, bo Szłapka to niewątpliwie jeden z czołowych naszych zawodników o dużych jeszcze możliwościach. Niestety macierzysty klub nie może ciągle rozwiązać problemu odpowiednich koni dla tego klasowego zawodnika.

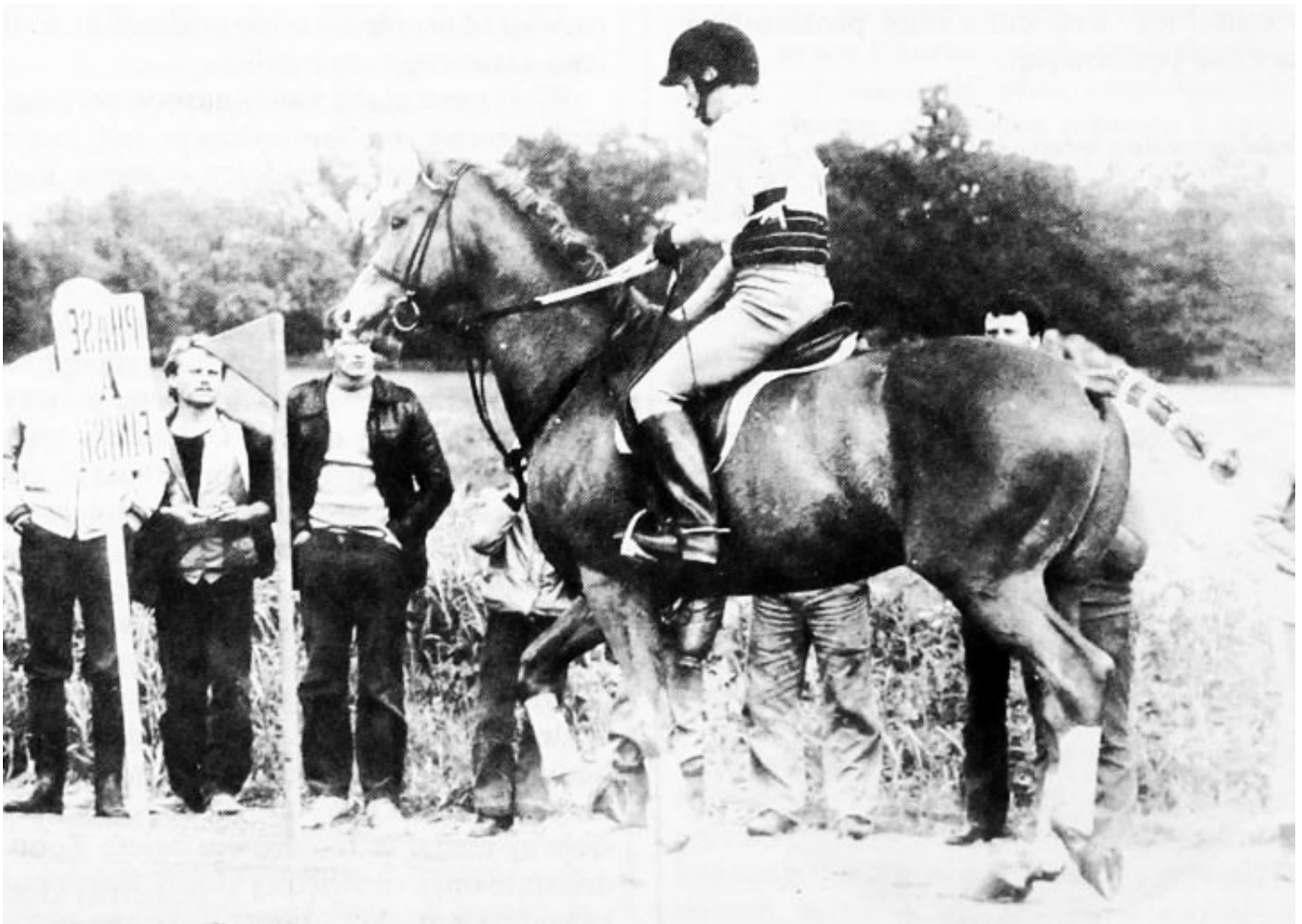
W tej prezentacji kadry narodowej pomijam rezerwę, bo tam sytuacja jest jeszcze mniej ciekawa. Zawodnicy rezerwy mają zwykle po jednym znaczącym koniu, a w całej tej grupie są tylko dwa dwugwiazdkowe konie.

Poza kadrami i rezerwami jest jeszcze grupka zawodników, którzy są blisko zajęcia miejsca w rezerwie kadry, ale tych można policzyć na palcach jednej ręki. A i to należy wziąć pod uwagę, że mogą oni przekroczyć granicę wieku do czasu zdobycia właściwych umiejętności i odpowiednich koni.

Pociesza nieco fakt, iż jest kilka miejsc w kraju, gdzie ruszyło się ostatnio w sprawie WKKW. Z tych nowych miejsc wyróżnia się przede wszystkim Klub Jeździecki przy SK Walewice, która to Stadnina od paru lat hoduje doskonałe konie sportowe między innymi do WKKW, czego dowodem jest srebrny

medal w Jarosławce ogiera Zoon i dziesiąte miejsce świetnej klaczy Beksa pod zawodnikiem Arkadiuszem Bachurem z Walewic. Zaczęto również interesować się WKKW w SK Pruchna (2 juniorów w kadrze); w PSO Białka (1 junior w kadrze trenowany przez byłego wukakawistę Piotra Milbrata). Chciałoby się, by oprócz zwiększającego się zainteresowania wzrastał również poziom szkolenia w klubach i sekcjach, ale to odrębna już sprawa.

Jak więc jest z tym naszym WKKW9? Raczej cienko, rzec by się chciało. Ale nie o to chodzi, aby narzekać i załamywać ręce. Czołówkę ścisłą (ludzi i konie) mamy dobrą, aczkolwiek bardzo nieliczną. Trzeba będzie z tą grupką przejść tegoroczne mistrzostwa Europy i dotrzeć do przyszłorocznych igrzysk olimpijskich w Seulu. Zaplecza prawie nie ma. W Jarosławce wystartowało 2 młodych jeźdźców, a ukończył jeden. Zatem przed działem szkolenia PZJ, przed nowym trenerem kadry narodowej i przed wszystkimi, którym na sercu leży ta konkurencja, leży ogrom niełatwej roboty.



Piotr Piasecki na Iwanie na trasie (fot. D. Kędziński)

Czy WKKW to sport niebezpieczny?

Zeszły rok wyjątkowo tragicznie zapisał się w historii polskiego jeździectwa i w historii polskiego WKKW. Dwa wypadki śmiertelne na zawodach. Zginęli dwaj młodzi utalentowani zawodnicy. Był też groźny wypadek juniora podczas MP, który na szczęście skończył się tylko dłuższym leczeniem w szpitalu. U progu sezonu 1987 znów doszło do poważnego w skutkach wypadku juniora podczas MP. Skłania to do refleksji, zmusza do zastanowienia. WKKW jest sportem zaliczanym do niebezpiecznych, niosących ze sobą pewien procent ryzyka, ale czy robimy wszystko, aby ryzyko tego sportu zmniejszyć do nieuniknionego minimum? Czy czasami nie nazbyt często igrzyska z ogniem? Czy nie nazbyt często liczymy na szczęście? Szczęście zwykło dopisywać dobrym jeźdźcom.

Na rozmiar ryzyka, jakie niewątpliwie towarzyszy tej konkurencji, jak towarzyszy wielu innym dyscyplinom sportu, składa się bardzo wiele czynników. Dużo jednak zależy od nas, dużo jest w naszych rękach i nie wolno o tym zapominać, i nie wolno nam tego lekceważyć, nam wszystkim, którzy w przedstawieniu pod tytułem Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego czynnie bierzemy udział.

| WYNIKI XXXVIII MISTRZOSTW POLSKI W WKKW JAROSZÓWKA 15—17 V 1987 | | | | | | | |
|---|----------------------|-----------------|--------------------------|---------|---------|---------|---------------------------|
| Zajęte miejsce | Zawodnik | Koń (wiek) | Klub | Próba A | Próba B | Próba C | Wyn. Końcowy / pkt. karne |
| 1 | Piotr Piasecki | Iwan (15) | Legia Stara Miłosna | 43,6 | 12,4 | 0 | 56 |
| 2 | Bogusław Owczarek | Zoon (8) | BKJ Bogusławice | 51,6 | 4,8 | 0 | 56,4 |
| 3 | Eugeniusz Koczorski | Gajal(13) | Legia Stara Miłosna | 56 | 6,8 | 0 | 62,8 |
| 4 | Krzysztof Rogowski | Alkierz (10) | LKS „Hubertus” Biały Bór | 63,6 | 0 | 0 | 63,6 |
| 5 | Krzysztof Rafalak | Dzwinogrod (11) | JLKS Sopot | 54,2 | 7,2 | 5 | 66,4 |
| 6 | Bogusław Jarecki | Koper (13) | LKS „Dragon” Nowielice | 43,8 | 16 | 10 | 69,8 |
| 7 | Zbigniew Januszewski | Kadryl (7) | BKJ Bogusławice | 61,8 | 14,8 | 0 | 76,6 |
| 8 | Krzysztof Bortko | Nakija (8) | LKS Chojnow | 64 | 10,4 | 10 | 84,4 |
| 9 | Arkadiusz Bachur | Bekas (8) | LKS Walewice | 54,2 | 38,8 | 5 | 98 |
| 10 | Sylwester Piotrowski | Sander | Legia Stara Miłosna | 55 | 80 | 10 | 145 |
| 11 | Zbigniew Radwański | Opora (12) | LKS „Dragon” Nowielice | 66,4 | 80,4 | 5 | 155,4 |

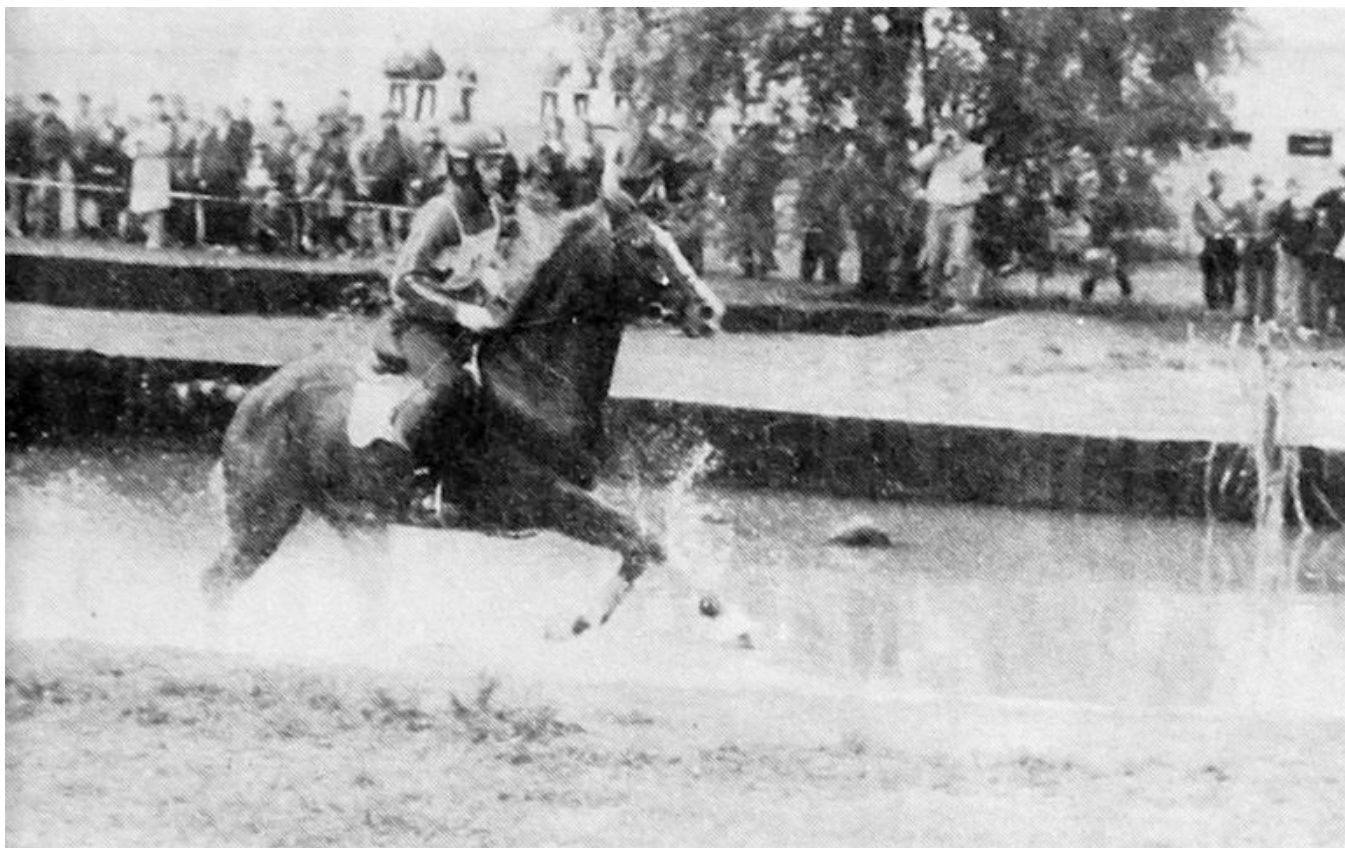
Startowały 23 konie, mistrzostwa ukończyło 11. Nie ukończyli: wycofani po ujeżdżeniu: B Jarecki — Niewiaża (11), E. Koczorski Walezy (9), K. Rogowski — Czwartak (8), B. Wróblewski — Wyrok (11), A. Prokulewicz — Lagar (12), wycof. po stiplu J. Gałczyński — Len (14), A. Społowicz — Cifera (8); zrezygnowali w trakcie krosu: P. Piasecki — Talizman (10) po upadku na przeszkodzie nr 6, Prokulewicz — Grafik (8) po upadku na przeszkodzie nr 16, A. Pietruszka — Ochmistrz (7) po przeszkodzie nr 8 i B. Wróblewski Deflacja (13) po przeszkodzie nr 8; wyeliminowany podczas krosu: P. Skwira Idrys (8).

Największą rolę do odegrania w zmniejszeniu ryzyka w tym sporcie mają trenerzy — szkoleniowcy. To od ich umiejętności i oceny zależą: selekcja koni i zawodników pod względem ich predyspozycji do uprawiania tego sportu, wyszkolenie koni i zawodników, przygotowanie praktyczne i teoretyczne, dające możliwie duży procent gwarancji prawidłowego zachowania się w sytuacjach, jakie niesie uczestnictwo w przygodzie nazywanej WKKW. To od szkoleniowców zależy czy będziemy widzieli coraz mniej mrozących krew w żyłach wyczynów „kaskaderskich”, czy więcej popisów sztuki jeździeckiej zachwycających harmonią i zgraniem jeźdźca i konia we wspólnym pokonywaniu trasy krosu czy steepla. Ten drugi wariant będzie zależał od tego, czy w klubach treningi będą prowadzone z pełną fachowością, przez odpowiednio przygotowanych do tego szkoleniowców i w odpowiednich do tego warunkach.

Jeszcze zbyt często można obserwować młodych ludzi, którzy robią wrażenie, jakby po raz pierwszy w życiu znaleźli się konno na trasie krosu, i konie, które z przerażeniem w oczach nie bardzo wiedzą, jak pokonać wyrastającą przed nimi przeszkodę, lub wiedzą jedynie, że zatrzymać się nie wolno bo czeka bat. Jest to ewidentny dowód na wady szkolenia w klubie, na to iż szkolenie polega głównie na przepędzaniu koni z jeźdźcami przez przeszkody, byle na drugą stronę. Konie szkolone metodą przepędzania przez przeszkody potrafią często przewracać się niebezpiecznie, ponieważ działając pod presją i w stanie stresu nie są zdolne do wyczynu, do którego zmuszają warunki prób terenowych.

Innym elementem szkolenia, na który pragnę zwrócić uwagę jest przygotowanie zawodnika podczas zawodów do pokonania trasy konkretnego krosu. Jest to następny element mogący zdecydować o stopniu ryzyka, jakie nakłada na młodego człowieka fakt startu w zawodach WKKW. Dostrzegam tu olbrzymią, często niedocenianą rolę szkoleniowców. Słyszy się czasami wypowiedzi typu: „co będę z nimi chodził po krosie, przecież jechali już tyle razy różne krosy i wiedzą, że mają jechać do przodu i nie bać się”. Jest to oczywiście przykład skrajnego lekceważenia obowiązków trenera, lecz niestety spotykany. Tymczasem „rozpracowanie” krosu pod kątem taktyki i techniki jego pokonania jest

niezmiernie ważne i często decydujące o końcowym wyniku i o zmniejszeniu ryzyka wypadku.



Krzysztof Rogowski na Alkierzu w Białym Borze '86, w Jarosławcu na tym samym koniu spisał się doskonale, w próbie B i C miał przebieg bezbłędny (fot. C. Słomiński)

Bywa dość często, iż zawodnik zaskoczony zostaje faktem odmowy konia czy wyłamania i szczególnie w wypadku przeszkody, którą można pokonać różnymi metodami bywa zdezorientowany i niezdolny do prawidłowej oceny sytuacji i do prawidłowej reakcji. Często górę bierze zdenerwowanie wynikające z nieprzewidzenia takiej sytuacji i w ponownej próbie pokonania zawodnik wybiera najmniej odpowiednią wersję pokonania przeszkody. Mówi się, że zawodnika zawiodły nerwy, a nerwy zwykle zawodzą tych, którzy są zaskakiwani przez niespodziewaną sytuację.

Każda przeszkoda krosu podczas jego oglądania powinna być dokładnie przeanalizowana i rozpracowana, powinny być przewidziane wszystkie możliwości jej pokonania, przygotowane wszystkie odpowiedzi na sytuację, jakie mogą zawodnika tam spotkać. Nawet bardzo doświadczeni zawodnicy, którzy mają na swoim koncie przejechane setki bardzo trudnych krosów, robią sobie dokładne notatki podczas oglądania trasy, by potem studiując je dokładnie zakodować w pamięci wszelkie potrzebne informacje.

Natomiast wielu naszych młodych zawodników, śmiem twierdzić, że i niektórzy szkoleniowcy, ograniczają się do jednorazowego przejścia przez kros i zapamiętania

kolejności przeszkód. Bywają zawodnicy, którzy po takim bardzo pobieżnym obejrzeniu trasy startują zegnani poleceniem „tylko mi jedź!” i jadą, tylko dokąd?

Fachowe, prawidłowe szkolenie to jedno, lecz istnieje jeszcze presja wywierana na szkoleniowców przez różne „czynniki”. Presja ta bywa przyczyną tego, iż pogoń za punktami spartakiadowymi, za medalami czy walka o dotacje, biorą górę nad zdrowym rozsądkiem i, ech tam, ryzykuje się. Ryzykuje się dopuszczając do udziału w zawodach ludzi jeszcze niedostatecznie przygotowanych, koni surowych,

lub nawet nie nadających się do tej konkurencji, bo innych nie ma, a punkty potrzebne. Nie ma takich punktów ani medali, które warto byłoby ryzykowania zdrowia, a czasami i życia, nie ma! Bo cena jaką można zapłacić za to bywa najwyższa. Działajmy tak, aby w każdym calu być w zgodzie z własnym sumieniem i móc na pytanie — czy wszystko zostało zrobione aby tego uniknąć? — móc zawsze odpowiedzieć twierdząco. Jeżeli wszyscy, od których zależy kształt WKKW będą przestrzegać tej zasady, ryzyko w tym sporcie na pewno zdecydowanie zmaleje.

Co dalej z konkurencją WKKW w Polsce?

Niewątpliwie sytuacja, w jakiej jest w chwili obecnej nasze WKKW, kusi do użycia określenia — regres. Siedemnastu zawodników startujących w MP Seniorów, dwóch w MP młodzieżowców. Poziom Mistrzostw średni, spory procent koni wylimnowanych z różnych powodów, spora liczba upadków na średnio trudnej trasie krosu, wszystko to nie daje powodów do zadowolenia. Trzeba więc podjąć działania i zahamować cofanie się, „przejsć na jazdę do przodu”.

Są kluby, w których dzieje się dobrze, są zawodnicy, znajdują się konie, są zaangażowani w sprawę ludzie i są wyniki. Takim klubem niewątpliwie jest „Legia” Stara Miłosna, która w tym roku nawiązała do tradycji z lat siedemdziesiątych i łupem zawodników w zielonych dresach z literą „L” padły 4 medale MP; złoty i brązowy w kategorii seniorów i złoty i brązowy w kategorii juniorów. Złoto seniorów ponownie padło łupem pary Piotr Piasecki — Iwan, co tego zawodnika w czasie krosu, gdyż jadąc na Iwanie miał już za sobą upadek z Talizmanem, podczas którego doznał pęknięcia żebra. Podczas niedzielnego konkursu skoków wykazał olbrzymią koncentrację i wolę walki. Tylko bezbłędny przejazd dawał Piaseckiemu zwycięstwo, i tak się stało. Iwan „niesiony” był przez Piotra żelazną wolą znalezienia się ponownie na najwyższym stopniu podium. Brąz przypadł w udziale



Krzysztof Rajalak na Dźwinogrodzie pokonuje przeszkodę nr 10 „Basen z wyspą” (fot. B. Chrobak)

Eugeniuszowi Koczorskiemu na Gajalu.' Koczorski już parokrotnie „ocierał” się o medal zajmując kilka razy czwarte miejsce. Tym razem czysty przejazd w konkursie skoków dał mu miejsce na podium. Legionistów przedzielił, przyznać trzeba w ładnym stylu, młody zawodnik z Bogusławie, Bogdan

Owczarek, na ogierze Zoon, hodowli SK Walewice. Para ta bardzo podobała się w krosie, a szczególne słowa uznania zebrała za bezbłędny, w niemal nienagannym stylu, przejazd w niedzielnym konkursie skoków. Nie powiodło się tym razem Bogusławowi Jareckiemu na Koprze (mistrzowskiej parze z 1985 r.). Stracił medal w konkursie skoków przez dwie zrzutki, które zostały zrobione w wyniku braku porozumienia z Koprem. Koper zdawał się być w świetnej formie i zachowywał się na parkurze tak, jakby dnia poprzedniego nie było wcale próby terenowej.

Jeżeli regres w WKKW ma być tylko przejściowym zjawiskiem muszą być spełnione następujące warunki:

- Więcej koni z prawdziwego zdarzenia powinno trafiać do zawodników tej konkurencji, a rezerwy jeszcze są, trzeba je tylko dostrzec i chcieć uruchomić. Olbrzymim, by nie rzecz milowym krokiem jest fakt zawarcia porozumienia między kierownictwem polskiej hodowli koni a Polskim Związkiem Jeździeckim. Z inicjatywy i za sprawą inż. Zbigniewa Markowicza, dyrektora PSO Starogard Gd., a od niedawna opiekuna i menażera konkurencji WKKW, doszło do uzgodnień, na mocy których corocznie 10 ogierów pełnej krwi angielskiej udostępnianych będzie zawodnikom kadry i rezerwy. Konie wytypowane przez zespół: dyr. Z. Markowicza, inspektora Krajowego Zrzeszenia Państwowych Przedsiębiorstw Hodowli i Obrotu mgr Jerzego Budnego i trenera kadry narodowej WKKW i piszącego te słowa, jesienią wycofane zostaną z Państwowych Torów Wyścigów Konnych na Służewcu i przydzielone czołowym zawodnikom. Jeżeli do tego uda się jeszcze pozyskać trochę ogierów wysokiej półkrwi, które nie zawsze mają co robić w stadach ogierów, to za kilka lat można oczekiwać znacznej poprawy w zaopatrzeniu kadry w konie.

- Konieczna jest poprawa jakości szkolenia w klubach i sekcjach. Tu znów powraca, jak bumerang, temat centralnego ośrodka szkolenia ze stałą kadrą dydaktyczną, od której instruktorzy działający w terenie uczyliby się, z której czerpaliby wzory. Może przyszłe pokolenia dożyją czasów, kiedy taki ośrodek będzie działał, choć jak sięgnąć pamięcią problem ten przewija się, a brak ośrodka ciągle jest odczuwalny.

- Zastanowić się trzeba nad modyfikacją wewnętrznych przepisów PZJ dotyczących WKKW. Należałoby pomyśleć o większym zróżnicowaniu wymagań na różnych szczeblach, a więc nad zmianą ilości i warunków konkursów kombinowanych. Trzeba również zabiegać o jak najbogatszy w imprezy kalendarz krajowy WKKW. Zastanowić się nad tym co zrobić, aby organizacja zawodów WKKW była mniej kosztowna i łatwiejsza. Do rozwoju tej konkurencji potrzeba dużo zawodników startujących w dużej liczbie imprez sportowych o różnym szczeblu trudności.

* * *

Na koniec kilka słów jeszcze o XXXVIII mistrzostwach Polski seniorów i I mistrzostwach Polski młodych jeźdźców. Trzeba podkreślić, że osobiste zaangażowanie grona ludzi z kierownikiem stadniny mgr. inż. Romanem Krzyżanowskim na czele, który jest autorem krosu i często własnoręcznie go budującym, wspieranym przez Jana Wołowca i jego kolegów, sprawia, iż mistrzostwa bywają z reguły udane. Tegoroczne świadczyły jednak, że nieco „uszło powietrze” z organizatorów i dało się dostrzec trochę mniej rozmachu w organizacji imprezy. Przykład na potwierdzenie tego to forma wyników końcowych, które przed laty robione przez komputer mogły konkurować z każdą imprezą tego typu w Europie. Niewątpliwie miały na to wpływ rosnące z roku na rok koszty, jakie trzeba ponieść przy okazji takiej imprezy przy dotacjach nie rosnących współmiernie. Trzeba odnotować, że i tym razem organizatorzy zadbali o niezwykle atrakcyjne nagrody rzeczowe. Był wśród nich telewizor, motorower i wiele innych. Nawierzchnia hipodromu w Jarosławcu wymaga gruntownej przebudowy. Tak więc WKKW w przyszłym roku da Jarosławcu odpocząć, ale wróci na pewno, bo są tam ludzie, którym WKKW jest bliskie, a takich nam potrzeba.

Stan posiadania naszego WKKW wymaga bardzo subtelnej sterowania czołową, aby w tym sezonie

możliwie dobrze wypaść w mistrzostwach Europy seniorów i pokazać się możliwie pozytywnie w mistrzostwach Europy młodych jeźdźców, które rozegrane będą we wrześniu w Białym Borze. Chuchając i dmuchając na czołowe pary (jeździec—koń) dotrwać z nimi trzeba do igrzysk olimpijskich w Seulu, bo niewystartowanie tam może być dla polskiego WKKW ciosem powodującym ciężki nokaut.

Drugi kierunek działań na przyszłość bliższą i dalszą — to budowa szerokiego zaplecza, stwarzanie warunków do jak najszerszego udziału młodzieży w tej pięknej konkurencji jeździeckiej. Życzę, by się to polskiemu WKKW udało zrealizować i myślę, że w tych życzeniach nie jestem odosobniony.